

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświatycznych.

Numer pojedynczy kosztuje 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka 2 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Redakcja Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

## Prenumerata

| miejscowa                     |      | zamiejscowa                      |      |
|-------------------------------|------|----------------------------------|------|
| miesięcznie bez dostawy       | 4.80 | miesięcznie z przesyłką pocztową | 5.30 |
| miesięcznie z dostawą do domu | 5.30 |                                  |      |

Za granicą 7.00 Zł.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy (szerokości 35 m/m) w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy (szerokości 70 m/m) w nadświetlanym i nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr.; na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr.; drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.  
P. K. O. 141.690.

## Niemen.

Znaliśmy go ongiś, przeważnie z baśni i powieści, z pieśni i poezji; był nam w wyobraźni, rzeką wielką, dumną, groźnie się toczącą; z odwiecznymi na brzegach lasami. Biegła ku niemu sentyment, biegła myśl życiowa, radosna.

Zmieniły się czasy, innemi dziś na Niemen patrzeć musimy oczyma, bo innemi patrzy na niego świat cały; patrzy bacznie, czasem z niepokojem; polsko-litewski konflikt jest dziś bodaj czy nie jednym z najważniejszych zagadnień europejskiej polityki. A konflikt ten ma dwie karty odrębne: jedną polityczną, drugą gospodarczą, która pod wielu względami identyfikuje się z kwestią Niemna.

Gdy polityczna strona tego problemu aż nadto już szeroko była dyskutowana, go dzi się choćby kilka słów poświęcić jego drugiej części, ekonomicznej, a ściślej mówiąc, kwestii Niemna. Godzi się w szczególności rozważyć, jakie znaczenie on przedstawia dla każdej ze stron, w konflikcie obecnie pozostających, a więc czy jest on nieodzownie potrzebny Polsce, czy też może Litwie; czy Polska, podając Litwie dłoń do zgody czyni to z rachuby gospodarczej, czy też dla idei pokoju i lojalnego międzynarodowego współżycia; a na odwrót, czy Litwa ociągając się z przyjęciem tej dłoni, czyni to zgodnie z żywotnym swym interesem gospodarczym, czy też jedynie z uporu i zaślepienia.

Poruszył tę kwestję na łamach ostatniego numeru „Przemysłu i Handlu”, oficjalnego organu Ministerstwa Przemysłu i Handlu pan Zenon Pietkiewicz w artykule pt. „Znaczenie nawiązania stosunków z Litwą”. W pierwszej linii stwierdza autor, że Niemen, wobec zaognionych stosunków polsko-litewskich jest w rękach Litwy rzeczą martwą. Przed wojną rzeka ta należała w przeważnej części do jednego państwa i dlatego ruch na niej był ożywiony. Dziś, gdy przez Litwę przepływa ona tylko w pewnej części, w braku porozumienia z innymi posiadaczami tej rzeki, o handlu zewnętrznym po Niemnie nie może być mowy. W ten sposób Litwa właściwie pozbawiona jest wogólności dróg wodnych bo poza Niemnem nie posiada ich wcale.

Polska natomiast posiada bezwarunkowo pomyślne warunki komunikacji wodnej; nasze stare urządzenia kanałowe jakkolwiek już dziś nie odpowiadają potrzebom i warunkom obecnym, znajdują się jednak w bardzo szczęśliwie wybranych miejscowościach i posiadają naturalne kierunki do wymiany produktów leśnych i rolnych a nadto pozostają w bardzo pomyślnych warunkach hydrograficznych. Mając poza dopływami Niemna — w pierwszym rzędzie Wilją — kanały Królewski, Ogińskiego, Augustowski i Windawski, możemy co do komunikacji wodnej, przeznaczoną na tanie, masowe transporty zupełnie Litwę obejść zapomocą najważniejszych naszej arterji komunikacyjnej Wisły — wraz z jej drogami pomocniczymi. Trzeba nam tylko przy niewielkiej zresztą energii i umiejętności fachowej, z małymi stosunkowo kosztami, przebudować dotychczasowe kanały.

Polska może się tedy stanowczo obejść bez reszty Niemna; potrzebuje go tylko Litwa; osiągnie go zaś, jeżeli zrozumie swój interes i wejdzie w układ z Polską, przez której terytorjum Niemen w znacznej części płynie. Polska mimoto nie chce stanu wojennego z Litwą nawet na polu gospodarczym. Naród polski, który zawsze żywił dużo sympatji dla narodu litewskiego napewno z radością powita chwilę, kiedy on się wreszcie otrząśnie z tak niebezpiecznej dla siebie sugestji.

## Groźna sytuacja w Jugosławiji. Śmierć Stefana Radicza.

### RADICZ UMARŁ.

Belgrad, 9 sierpnia. (AW.) Wczoraj o godzinie 20.45 zmarł Stefan Radicz w skutek komplikacji ran, które otrzymał w czasie pamiętnego mordu w Skupczynie oraz dalszych komplikacji zasztych na tle cukrzycy. Jeszcze o 19-tej Radicz był zupełnie przytomny i czuł się nawet dobrze, jednakże już o godz. 20-tej nastąpiło raptowne pogorszenie.

### WZBURZENIE W ZAGRZEBIU I BELGRADZIE.

Belgrad, 9 sierpnia. (AW.) Wiadomość o skonie Radicza rozeszła się tu o godzinie 22.30, w Zagrzebiu zaś o 22-giej wywołując ogromne wrażenie. Przed willą Radicza zgromadziły się wnet wielkie tłumy publiczności. Zarówno w Zagrzebiu jak i w Belgradzie panuje wielkie wzburzenie.

### SRODKI OSTROŻNOŚCI.

Wiedeń, 8 sierpnia. (PAT.) Wedle doniesień z Zagrzebia willa Radicza odcięta

jest od reszty miasta. Ulice są obsadzone policją konną. Przed willą oraz w samej willi pełnią straż partyjni zwolennicy Radicza. Koczują oni na dworze, gdzie urządzili nawet kuchnię polową.

### AGITACJA KOMUNISTYCZNA.

Wiedeń, 8 sierpnia. (PAT.) Jak donosi prasa z Zagrzebia, policja tamtejsza aresztowała 7 osób podejrzanych o planowane wyzyskanie sytuacji obecnej do komunistycznego zamachu. Policja oświadcza w swoim komunikacie, że w mieszkaniu pewnej osoby znaleziono 4 niemieckie granaty z 5 pałnikami, jeden rewolwer z 15 nabojami rewolwerowymi i 17 karabinowymi, nadto rozmaite ulotki komunistyczne, które skonfiskowano. Śledztwo jest prowadzone w dalszym ciągu. Szczegóły będą podane do wiadomości za kilka dni.

### POGRZEB RISTOWICZA.

Białogród, 8 sierpnia. (PAT.) Pogrzeb redaktora Ristowicza, zamordowanego w Zagrzebiu, odbył się dzisiaj o godzinie 5 po południu.

## Marsz szlakiem Kadrówki. P. Prezydent Rzeczypospolitej w Kielcach.

Wczoraj o 4 rano wyruszyło z Jędrzejowa do Kielc 54 drużyn męskich i 7 zespołów żeńskich, aby walczyć na ostatnim etapie Wielkiego Marszu szlakiem Kadrówki. Pogoda przez cały czas sprzyjająca. Na metę w Kielcach, gdzie zebrał się przedstawiciel władz i tłumy publiczności, witając entuzjastycznie przybywające drużyny, przybyła pierwsza drużyna 5 p. Legionowej (Wilno), za nią 33 p. p. z Łomży. Jednak przybywająca następnie 21 p. p. osiąga lepszy czas.

Wynik trzeciego etapu jest następujący: Pierwszy 21 p. p. (Warszawa) 3 g. 42 min., drugi 33 p. p. (Łomża) 3 g. 46 min. 44 sek., trzeci 5 p. p. Legionowej (Wilno) 3 g. 47 min. 47 sek. Policja warszawska przybyła na miejsce 12 w czasie 4 g. 8 min. 25 sek. Z zespołów żeńskich pierwszy Lwów 4 g. 44 min. 56 sek. Zespół ten pobit 17-cie zespołów męskich.

Wynik ogólny na całej przestrzeni od Krakowa do Kielc 122 km. Zwyciężył 21 p. p. (Warszawa) 12 g. 55 min. 15 sek. Jest to zasłużone zwycięstwo warszawskiego pułku, który osiągnął ten wynik dzięki sumiennemu treningowi. Na drugim miejscu znalazł się 33 p. p. (Łomża) 12 g. 58 min. 16 sek. Trzecie miejsce zajął 5 p. p. Legionowej (Wilno) 13 g. 16 min. 31 sek. Wśród zespołów strzeleckich zwyciężył Lublin 14 g. 28 min. 6 sek. przed Grodnem 14 g. 44 min. 7 sek. Na trzecim miejscu wśród Strzelców znalazł się Lwów 15 g. 6 min. 52 sek.

O g. 11 przedpoł. P. Prezydent Rzplitej w towarzystwie Wojewody kieleckiego Korsaka przybył do Kielc samochodem. P. Prezydent Rzplitej po drodze witany był po wsiach przez delegacje włościan. Przed bramą triumfalną w Kielcach, gdzie zebrał się przedstawiciel władz i tłumy publiczności, powitał P. Prezydenta, wręczając mu chleb i sól, prezydent miasta Gettel, w imieniu zaś Związku Strzeleckiego prezes Związku Strz. dr. Dłuski.

Następnie o godz. 1 w poł. P. Prezydent Rzplitej spożył obiad polowy z zawodnikami Marszu szlakiem Kadrówki. Po obiedzie przybył na metę, gdzie odbyła się defilada kompanji honorowej wojska i Strzelców oraz

uczestników Marszu. Następnie P. Prezydent Rzplitej udał się na boisko Sokoła, gdzie osobiście wręczył nagrody zwyciężkim zespołom. Tu przemówił do P. Prezydenta prezes Związku Strzeleckiego dr. Dłuski, poczem P. Prezydent Rzplitej oświadczył: Jako najstarszy wśród tu zebranych Piłsudczyków, gdyż już w roku 1894 miałem szczęście widzieć wielkość Marszałka Piłsudskiego, chcę ja, jako najstarszy tu z urzędu, wnieść okrzyk: Niech żyje nasz Największy Wódz, Marszałek Józef Piłsudski. Okrzyk ten został podchwycony przez tysiące zawodników i tłumy publiczności. Po wręczeniu nagród P. Prezydent Rzplitej w towarzystwie Wojewody Korsaka oraz adiutanta pułk. Zahorskiego odjechał, opuszczając miasto.

Związek Strzelecki dorocznym zwyczajem, na mecie Marszu szlakiem Kadrówki, urządził w Kielcach Igrzyska kulturalno-oświatowe, na które złożyły się zawody orkiestr i zespołów tanecznych poszczególnych oddziałów Związku Strzeleckiego. — W konkursie tym zwyciężył chór oddziału Związku Strzeleckiego z Przemysła. Chór ten zdobył 79 punktów na 90 możliwych. W konkursie orkiestr zwycięstwo zdobyła orkiestra Strzelców ze Zdołbunowa, zdobywając 78 punktów na 90 możliwych.

### OBCHÓD W DZIEDZICACH.

Obchód rocznicy wymarszu Kadrówki urządzony w Dziedzicach miał charakter manifestacji ze względu na udział wszystkich władz miejscowych, licznych związków i stowarzyszeń oraz tłumnie przybyłej publiczności. Obchód rozpoczął się w sobotę nabożeństwem za poległych Legionistów i żołnierzy, poczem odbył się uroczysty akt oddania pod opiekę gminy miasta Dziedzic tablicy pamiątkowej umieszczonej na domu, skąd w r. 1914 wyruszyli Legioniści na wojnę o niepodległość Polski pod dowództwem p. A. Janika, obecnego prezesa Związku Legionistów w Dziedzicach.

### KONDOLENCJA P. PRZEZDZIECKIEGO.

Rzym, 8 sierpnia. (PAT.) Poseł Przędziecki złożył dziś osobiście kondolencję premierowi Mussoliniemu z powodu tragedji włoskiej łodzi podwodnej „S XIV”, której cała załoga zginęła od gazów chlorowych.

### KLUBY SEJMOWE A PROJEKT REFORMY KONSTYTUCJI.

Warszawa, 9 sierpnia. (AW.) Klub sejmowy PSL, Wyzwolenie oraz Kluby niemiecki i ukraiński zwołały na najbliższe dni posiedzenia, których tematem ma być ustosunkowanie się tych Klubów do zamierzonego projektu reformy Konstytucji.

### POLONJA AMERYKAŃSKA NABYWA SAMOŁOT.

N. Jork, 8 sierpnia. (PAT.) Polonia nowojorska pragnie poprzeć usiłowania lotników polskich przelecenia nad Atlantykiem przez kupno nowego samolotu. Wczoraj polski przemysłowiec Landau ofiarował na ten cel 5.000 dolarów.

### KONGRES TOWARZYSTWA PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO.

Warszawa, 9 sierpnia. (AW.) Od dziś 9 b. m. do 15 b. m. odbywać się będą w Warszawie obrady 35 Kongresu Towarzystwa Prawa Międzynarodowego. Na Kongres zgłoszonych jest około 300 przedstawicieli państw obcych, w tem 85 delegatów Anglii. Dnia 15 b. m. popołudniu nastąpi zamknięcie konferencji, a wieczorem część uczestników Kongresu uda się do Krakowa, skąd 17 bm. urządzona będzie wycieczka do Zakopanego.

### ZNAMienne UZNANIE.

Berlin, 9 sierpnia. (AW.) Pisząc o niemieckim Górnym Śląsku, wyraża się „Deutsche Allgemeine Zeitung” z niebывалą życzliwością o pracy Rządu polskiego na polskiej części G. Śląska. Nowa katedra, katowicka stacja radiowa, wielki stadion sportowy w Królewskiej Hucie — są to zdaniem pisma dzieła wprawdzie wyraźnie propagandystyczne, ale zasługujące równocześnie na uznanie.

### LOTNICY BAGDACCY W SZPITALU.

Warszawa, 9 sierpnia. (AW.) Porucznik Kalina nadesłał wczoraj do Warszawy depeszę komunikującą, iż dopiero 10 b. m. opuszczą wraz z sierżantem Kłosinkiem szpital, w którym pozostaje na kuracji. Po wyjściu ze szpitala i załatwieniu formalności Kalina i Kłosinek udadzą się koleją do Kairu, stąd zaś do portu Konstanca, skąd wrócą do Warszawy.

### WŁOCHY A ROKOWANIA ROZBROJENIOWE.

Wiedeń, 8 sierpnia. (PAT.) Według doniesień z Rzymu, rząd włoski przesłał do londyńskiego urzędu spraw zagranicznych notę, w której zaznacza, iż nie uważa angielsko-francuskiego kompromisu co do zbrojeń na morzu za odpowiednią podstawę do podjęcia rokowań rozbrojeniowych.

### KONFERENCJA POLITYCZNA.

Tallin, 8 sierpnia. (A. T. E.) Jutro rano rozpoczyna się dwudniowa konferencja posłów zagranicznych Estonji, w której uczestniczyć będą: minister Rebane, wiceminister Schmidt, dyrektor departamentu politycznego Leppik, oraz posłowie estońscy: w Warszawie — Strandmann, w Moskwie — Seljamaa, w Stokholmie — Alek, w Helsingforsie — Hellat, w Rydze — Wirga i w Kownie — Laretei.

## Oko za oko.

Z krwawego posiewu morderstwa dokonanego w parlamencie belgradzkim wyrastają dalsze krwawe następstwa. Odpowiedzią na zamordowanie posłów chorwackich w Belgradzie, Pawła Radicza i Basariczka, oraz na ciężką ranę zadaną przywódcy chorwackiemu Stefanowi Radiczowi, jest zabójstwo, popełnione świeżo na osobie redaktora tygodnika belgradzkiego „Jedinstwo”, Ristowicza, dokonane w Zagrzebiu.

Atmosfera tych walk politycznych, rozgrywanych przy pomocy kul rewolwerowych, jest niezwykle ponura. Ristowicz był, o ile o jego działalność prasową idzie, towarzyszem broni posła serbskiego Puniki Raczicza, autora morderstwa w Skupczynie. Ristowicz w organie swoim wzywał do zabicia Stefana Radicza, przywódcę opozycyjnej koalicji chłopsko-demokratycznej atakował w sposób najbardziej zaciekły. Już po morderstwach dokonanych w Skupczynie wzywał do dalszych krwawych czynów. Umieścił w piśmie swoim nekrolog przywódcy koalicji opozycyjnej Prejbičewicza, wzywając w ten sposób wyraźnie do jego zamordowania.

Można sobie wyobrazić, z jaką nienawiścią Chorwaci musieli się odnosić do redaktora pisma, występującego przeciw nim w sposób tak wrogi. Mimo to Ristowicz, dawny anarchista, głoszący jawnie, że uważa mord za uprawnioną metodę działania politycznego, nie wahał się przyjechać do Zagrzebia. Gdy przerażony jego zuchwałością korespondent zagrzebski belgradzkiej „Politiki” zapytał go, jak mógł się odważyć na krok podobnie zuchwały, Ristowicz odpowiedział, iż spodziewa się, że go nie poznają. Stało się jednak przeciwnie.

Ristowicz został poznany w restauracji „Kolo”, w której spożywał kolację. Siedzący w tym lokalu Chorwaci obrzucili go obelgami. Mimo próśb Ristowicz nie chciał opuścić lokalu. Wreszcie zaatakowany czynnie i pobity do krwi uciekł na ulicę a tłum go ścigał. Pod ochroną agentów udał się do szpitala, gdzie go obandażowano. Do wychodzącego ze szpitala strzelił parokrotnie ślusarz kolejowy Józef Szunic i zabił go na miejscu. Morderca oświadczył, że jest to kara za działalność podżegającą zabitego.

Ristowicza związek dziennikarzy serbskich w Belgradzie postanowił w demonstracyjny sposób pochować na swój koszt. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że Ristowicz mimo żądań dziennikarzy chorwackich, nie został ze związku wykluczony, na co bezwzględnie zasługiwała prowadzona przez propagandę i apoteoza morderstwa politycznego.

Przywódcy polityczni chorwaccy potępiają dokonane morderstwo i wzywają swoich zwolenników do rozwagi i spokoju. Tego samego dzielnemu społeczeństwu jugosłowiańskiemu musi życzyć każdy przyjaciel Jugosławii. (w.)

### NIEMIŁA AFERA.

Ryga, 8 sierpnia. (A. T. E.) „Jaunakas Sinas” ogłasza sensacyjny dokument, z którego wynika, że minister finansów Lepin i adwokat Birsneik otrzymali od trustu zapalczanego w Szwecji, za pośrednictwem męża zaufania tego trustu w Rydze, 50.000 dolarów, w przewidywaniu, że układ zapalczany pomiędzy Łotwą i trustem będzie przyjęty przez parlament łotewski. Tymczasem parlament umowy nie zatwierdził. Dokumenty ogłoszone przez „Jaunakas Sinas” jest podobizną listu, wysłanego przez trust do swego przedstawiciela Babusa. Minister oświadcza, że cała ta afera jest oszczerstwem, a dokument zmyśleniem.

### GUBERNATOR KŁAJPEDY RANNY W KATASTROFIE AUTOMOBILOWEJ.

Kowno, 8 sierpnia. (A. T. E.) Wczoraj w okolicach Kłajpedy wydarzyła się katastrofa samochodowa, której ofiarą padł gubernator Kłajpedy pułk. Meris, były minister wojny. Pułk. Meris w towarzystwie komendanta Kłajpedy i dwu urzędników udał się samochodem na uroczystości 70-lecia popularnego działacza społecznego Jan-kisa. Z niewyjaśnionych przyczyn samochód wjechał nagle całym pędem na drzewo i rozbił się. Wszyscy pasażerowie wypadli z samochodu. Szczególnie ciężkie obrażenia pułk. Meris, którego przewieziono do szpitala w Kłajpedzie. Życiu jego nie grozi jednak niebezpieczeństwo.

### NIEPowODZENIE LOTNIKÓW WŁOSKICH.

Paryż, 8 sierpnia. (A. T. E.) Donoszą z Rio de Janeiro, że znani lotnicy włoscy Ferrarin i Del Prete, którzy niedawno pobili rekord długości lotu, ulegli wypadkowi. Samolot ich spadł do morza, Ferrarin zranił się w głowę, zaś Del Prete złamał nogę.

## Dalsze głosy o konflikcie polsko-litewskim.

Konflikt polsko-litewski nie schodzi z łamów prasy europejskiej, usiłującej oświetlić go ze stron wszystkich lub wpłynąć na Waldemarasą, by zawrócił z błędnej drogi, która Litwie korzyści z pewnością nie przyniesie. W opinii tej prasy premier kowieński nie przedstawia się bynajmniej jako mąż polityczny, liczący się z realnymi stosunkami; nawet najbardziej doń zbliżona prasa niemiecka i sowiecka nie staje bez zastrzeżeń po jego stronie.

Do głosów, które streściłmy już kolejno wciągu ubiegłych kilku tygodni, przybija obecnie opinii dziennika węgierskiego „Budapesti Hirlop”, stojący blisko rządu węgierskiego, w obszernym artykule zajmuje się sporem polsko-litewskim. Opisując przebieg i różne fazy konfliktu polsko-litewskiego dziennik podkreśla bezgraniczną cierpliwość Polski wobec awanturniczego zachowania się Waldemarasą. Wilno jest miastem polskim, gdzie jest bardzo mała garstka Litwinów. Prawdą jest, że Wilno było kiedyś stolicą Wielkiego Księstwa Litewskiego, ale od setek lat zupełnie jest spolszczone, posiada kulturę polską, polski Uniwersytet i ciąży do Polski. Litwa w sporze polskim uprawia politykę prestige'u nie licząc się z rzeczywistością. „Budapesti Hirlop” nazywa politykę Waldemarasą naiwną i dziecinną, zaznaczając, że nawet prasa niemiecka odwróciła się od niego. Zachowanie się Waldemarasą tak dalece pozbawione jest wszelkiego realizmu politycznego i trzeźwości — kończy dziennik — że bardzo trudno przewidzieć, jak się skończy ten konflikt.

„Germania” wysłała tym razem z innej stanowiska. Chodzi jej o pozycję Niemiec w konflikcie polsko-litewskim. W razie zawikłań wojennych między Polską a Litwą Niemcy — jej zdaniem — znalazłyby się w sytuacji krytycznej. Konflikt polsko-litewski nie dałby się zlikwidować i należy się liczyć z tem, że o ileby doszło do komplikacji wojennej, to Rosja skorzystałaby ze sposobności, aby zaatakować Polskę, której znowu pospieszyliby z pomocą mocarstwa zachodnie. Niemcom, a przede wszystkim Prusom wschodnim groziłoby wówczas wielkie niebezpieczeństwo, gdyż trudnoby było

myśleć o powstrzymaniu akcji wojennej na granicach niemieckich. Niebezpieczeństwo grożące Niemcom jest tem większe, że polskie koła nacjonalistyczne do tej pory nie wyrzekły się swych aspiracji do Prus wschodnich. Zajęcie Litwy przez Wojsko Polskie oznaczałoby co najmniej okrażenie Prus wschodnich. Wobec tego Niemcy za wszelką cenę muszą dążyć do pokojowego zażegnania konfliktu polsko-litewskiego i z tego właśnie punktu widzenia kroki niemieckie w Kownie i w Warszawie wydają się zupełnie zrozumiałe.

Poza te granice jednak Niemcy nie powinny występować otwarcie po jednej lub drugiej stronie, gdyż takie wystąpienie przed stawiałoby wartość bezwarunkowo wątpliwą, przedewszystkiem z tego powodu, że brak Niemcom odpowiednich środków dla poparcia swoich życzeń, pozatem zaś sama sytuacja w konflikcie polsko-litewskim jest pod względem prawnym zbyt skomplikowana, aby ważne rozstrzygnięcie mogło być obecnie wydane. Niemcy nie mają też powodów do wzbudzania choćby samych tylko pozorów, jakoby w interesie ich leżało utworzenie frontu rosyjsko-litewsko-niemieckiego, skierowanego przeciw Polsce.

I w tym sensie, pisze „Germania”, demarche niemieckie w Kownie nie było pozbawione pożądanego efektu na zewnątrz. Równocześnie jednak rząd niemiecki ani w obecnej chwili, ani w czasie sesji genueńskiej, nie mógłby uznać stanowiska polskiego w konflikcie z Litwą za prawnie uzasadnione. Oznaczałoby to dla Niemiec podpisanie przez nie własnego wyroku śmierci. Niemcy miały sposobność przekonania się w czasie wykreślenia granic niemieckich na wschodzie, że przemoc nie jest jeszcze prawem. O tem, że pokój może być oparty tylko na prawie, mogą się przekonać wszyscy ci, którzy mają odwagę spojrzeć prawdzie w oczy. Z radością powitalibyśmy ten dzień, w którym gmach Europy Wschodniej zostałby od samych podwalin przebudowany na nowy, ale dotychczas jednak budowniczy tego gmachu nie czują zbytniej ochoty do przeprowadzenia remontu.

## Polska na kongresach społecznych w Paryżu.

W lipcu b. r. odbyły się w Paryżu cztery kongresy, poświęcone zagadnieniom społecznym: 1) międzynarodowy kongres w sprawach mieszkań i urządzeń międzynarod. kongres publicznych i prywatnych instytucji opieki społecznej i 4) międzynarod. konferencja służby społecznej. Na zewnątrz występowały wszystkie kongresy razem, jako tzw. „Quinzaine Sociale”. Na zjazdy te przybyło mnóstwo uczestników; reprezentowanych było 52 narodów.

Uczestnictwo Polski było bardzo okazałe, a czynny udział naszych delegatów w obradach — owocny i połączony z pożytkiem dla ogólnych zagadnień kongresów. Można powiedzieć, że społeczeństwo nasze wystąpiło tutaj w sposób, odpowiadający mocarstwowemu stanowisku kultury naszego Państwa.

Delegatów polskich przybyło około 100, bądź to wysłanych przez Rząd, bądź też przez instytucje społeczne i samorządy miejskie. I tak, 45 delegatów wysłało „Studjum pracy społeczno-oświatowej” w Warszawie; na czele ich stała znana działaczka i pisarka, prof. Helena Orsza-Radlińska. Ponadto wiele osób przybyło z własnej inicjatywy.

W kongresie urbanistycznym, zajmującym się sprawą mieszkań i urządzeń miejskich, referentem ze strony Polski był p. Branny, a brało w nim udział wielu Polaków. Padło tu ciekawe światło na tak piekącą u nas kwestję mieszkań i o. Pokazało się, że między nami a Zachodem istnieje poważna różnica w pojmowaniu budownictwa tzw. mieszkań pierwszej potrzeby. Przyczyną tej różnicy jest niska stopa życiowa i niski poziom zarobków robotniczych w Polsce. We Francji tzw. mieszkania 1-szej potrzeby, których budowę podejmuje się teraz na wielką skalę, składają się z 3 do 4-ech pokoiów, w Niemczech z 3 pokoiów, gdy tymczasem u nas ma się tu zawsze na myśli tylko mieszkanie jednoizbowe. Zato pod względem trwałości i solidności budowy stoi Polska wyżej od wielu społeczeństw Europy. Na Zachodzie budynki mieszkalne oblicza się przeważnie na egzystencję krótkotrwałą, bo 20-letnią, u nas pojmowanie tej sprawy jest poważniejsze, gdyż buduje się domy mie-

szkalne na znacznie dłuższą metę czasową. W kongresie publicznych i prywatnych instytucji opieki i pomocy społecznej, brali Polacy czynny udział we wszystkich sekcjach. W kwestji opieki nad cudzoziemcami przemawiała p. Biskupska, przedstawiając stan tej opieki w Polsce i zwałczając wniosek delegata egipskiego, aby od cudzoziemców pobierać specjalne opłaty, taksy, któreby potem państwo obracało na cele opieki nad nimi. W kwestji udziału kobiet polskich w pracy społecznej wybił się głos p. dr. Budzyńskiej - Tylickiej, a w sprawach opieki nad dziećmi referat p. Zaborowskiej i poślanek Puzynianki.

Najważniejszy może był udział delegacji polskiej w konferencji, poświęconej organizacji służby społecznej. Odbyło się tu 5 posiedzeń plenarnych i obradowało 5 odrębnych sekcji, w których Polacy mieli specjalnych kierowników swoich prac w osobach takich specjalistów, jak prof. Krzywicki, prof. Radlińska, wiceprezydent Warszawy, Bogucki, p. Kutylowski i inni. Sekcje poświęcone były działom: organizacji służby społecznej (S. I.), kształcenia w służbie społecznej (S. II.), zagadnieniom emigracyjnym (S. III.), służbie społecznej w przemysle (S. IV.) i higienie społecznej (S. V.). Wybiły się tutaj na miejsce pierwsze zwracając ogólną uwagę uczestników kongresu, referaty: p. Ministra Sokała, oficjalnego przedstawiciela Rządu polskiego „O zagadnieniach rodzinnych w emigracji” i referat p. Heleny Radlińskiej, poruszający zasadnicze zagadnienia organizacji służby społecznej i kształcenia pracowników dla niej; referat ten został zaszczytnie odznaczony przez przewodniczącego konferencji w przemówieniu plenarnym końcowym.

Naogół zaznaczyć należy, że referaty i przemówienia Polaków w sekcjach i oddziałach kongresów, ujmujące poszczególne zagadnienia w sposób zasadniczy i harmonijny, na tle ustawodawstwa społecznego polskiego, stały na poziomie wysokim, i dawały wyraz naszemu pojmowaniu istoty służby społecznej, która ma polegać na wydobywaniu sił twórczych z jednostek i gromad ludzkich i organizowaniu tych sił nie pod znakiem filantropii, ale w imię pomocy wszelkiego rodzaju

rozwojowi — fizycznemu, moralnemu i umysłowemu.

Równocześnie z obradami otwarta była w Paryżu w parku wystawowym międzynarodowa wystawa mieszkań i postępu społecznego. Dział polski na tej wystawie zajmował miejsce wcale wybitne reprezentując cały szereg wykresów, fotografii, tablic statystycznych, modeli zakładów dla dzieci, domów robotniczych, bibliotek, klubów dla kobiet pracujących, domów ludowych itd. Świadczy to chlubnie o naszym dotychczasowym wysiłku kulturalnym w tej dziedzinie oraz o najlepszych zamiarach w tym kierunku na najbliższą przyszłość. (— i —)

### PRZED PODPISANIEM PAKTU KELLOGA.

Berlin, 8 sierpnia. (PAT.) Według „Os Express” koła polityczne w Berlinie oceniają ujawnienie przez Czczerina chęci przystąpienia do paktu Kelloga tem życzliwiej, że oznacza ona stanowczy odwrót ze stanowiska zasadniczo antypacyfistycznego, w którym trwała dotychczas rosyjska partja komunistyczna. Należałoby się zastanowić nad tem — oświadcza Agencja — czy nie można znaleźć dróg i środków, umożliwiających Rosji sowieckiej przystąpienie do paktu jeszcze w chwili obecnej.

Wiedeń, 8 sierpnia. (PAT.) Według doniesień z Berlina, tamtejsza prasa podaje, że należy liczyć się z możliwością, iż Stresemann nie pojedzie do Paryża celem podpisania paktu Kelloga. Niemiecki minister spraw zagranicznych chciałby bowiem w zamian za swą podróż uzyskać od rządu francuskiego z góry przyrzeczenie, że w najbliższym czasie Nadrenja zostanie opróżniona przez wojska francuskie. Prasa stwierdza jednak, że stanowisko rządu francuskiego nie uległo zmianie i że rząd ten nadal trwa na stanowisku, że opróżnienie Nadrenii nie może być dokonane, bez odpowiedniej kompensaty.

### TROCKIŚCI W RUCHU.

Moskwa, 9 sierpnia. (AW.) Kryzys polityczny, który coraz ostrzej daje się odczuwać w Sowietach, wywołuje masowe odruchy przeciwko istniejącym stosunkom. Wielką aktywność wykazują zwolennicy Trockiego, o których sądzono, że są zlikwidowani. Spodziewane są nowe represje ze strony GPU.

### W HOLDZIE POLEGŁYM.

Lille, 8 sierpnia. (PAT.) W dniu wczorajszym przedstawiciele b. uczestników wojny i delegacja oficerów francuskich, z generałem Weygandem na czele przyjmowali członków Legii brytyjskiej, zmierzających na pola bitew. Wieczorem przybył do Lille ks. Walji, witany przez władze, generała Weygandą, jako przedstawiciela marszałka Focha, inwalidów wojennych, b. uczestników wojny i liczne rzesze publiczności. Ks. Walji w przemówieniu swem zaznaczył, że uczuciem dumy bierze udział w tej przygodzie. Następnie ks. Walji złożył u stóp pomnika poległych wieniec z róż i maków. Orkiestra odegrała hymny narodowe francuski i angielski.

### NIEFORTUNNY WYSTĘP PANGALOSA.

Wiedeń, 8 sierpnia. (PAT.) Z Aten donoszą, że wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie przedwyborcze, na którym przemawiał poraz pierwszy od chwili uwolnienia go z więzienia, Pangalos. Przemówienie Pangalosa wywarło jednak tak dalece ujemne wrażenie na zebranych, iż generał musiał się schronić przed atakami tłumu.

### CACHIN PRZEMAWIA DO ŻOŁNIERZY SOWIECKICH.

Ryga, 8 sierpnia. (ATE.) Z Charkowa donoszą, że specjalna delegacja odbywająca się w Moskwie Kongresu III. Międzynarodówki z komunistą francuskim, Cachin na czele zwiędzia Płoskirow, gdzie Cachin wygłosił przemówienie do żołnierzy rozlokowanych tam pierwszej dywizji kawalerji, nawołując ich do obrony interesów rewolucji komunistycznej, zagrożonej przez imperialistyczne państwa zachodnie i Polski. Z Ploskirowa Cachin i inni delegaci udali się samochodem do miejscowości nadgranicznych celem wygłoszenia mów agitacyjnych do rozlokowanych tam wojsk.

### PREZYDENT ŁOTWY USTĘPUJE.

Ryga, 9 sierpnia. (AW.) Prezydent Łotwy Semgal zapowiedział zrzeczenie się prezydentury, ze względu na to, iż zamierza wydyktować przy wyborach do parlamentu Decyzja spowodowana jest przepisami konstytucji łotewskiej, zabraniającej urzędniczym państwowym ubiegania się o mandat parlamentarny.

## Listy warszawskie.

Lot przez Atlantyk. — Wrażenia w Warszawie. — Niepokój i radość. — Nagonka prasy. — Dni chwały. — Uroczystości sierpniowe.

Szczególne dni przeżywa Warszawa. Wszyscy są pod wrażeniem lotu transatlantyckiego Idzikowskiego i Kubali. Wszędzie wre. Reaguje ulica i salon, kawiarnia i biuro, inteligent i robotnik. Rozmowy zaczynają się i kończą roztrząsaniem szczegółów bohaterstwa wyprawy. Prasa poświęca im trzy czwarte swych kolumn. Dodatki nadzwyczajnie rozchwytywane są w kilkanaście minut po ukazaniu się na mieście. Aparaty radiowe w obłędnie, telefony redakcyjne pracują bez wytchnienia...

Początkowo było dobrze. Start udany. Potem widziano „Marszałka Piłsudskiego” o kilkaset kilometrów na północ od wysp Azerskich. Po jakimś czasie jeszcze dalej. Do leca, doleca napewno! Wreszcie jakiś okret dostrzeżka ich, ale już jakgdyby szybujących w kierunku powrotnym. I nagle — cisza. Długa, niepokojąca. Niezapomniana noc z soboty na niedzielę. Brak jakichkolwiek wiadomości. Nikt nie wie, co się stało. Radio nawołyje do spokoju. Czekajmy cierpliwie. Płyną godziny dręczącego niepokoiu...

Pozostają wyliczenia czasu. I na tej podstawie, niestety, coraz bardziej utwierdza się przekonanie, że lotnicy nie osiągnęli celu. Powstaje odrazu mnóstwo, całkiem nieraz niedorzecznych, plotek i wersji. Ktoś już ma — niewiadomo zresztą, jaką drogą — wiadomość, że bohaterowie nasi osiedli na jakiejś bezludnej wyspie i, nie mając aparatu radiowego, nie mogą dać znać o sobie. Ktoś inny przyjechał z Gdańska i wie napewno, że aeroplan został strzaskany, a lotnicy nie żyją. I tak dalej, i tak dalej. Nikt nie bierze tych wieści na serio, każdy rozumie, że powstały w atmosferze ogólnego podniecenia, jednak depresja ogarnia wszystkich. Niepokój rośnie z godziny na godzinę.

Dopiero w niedzielę nadeszły pierwsze, pomyślnie wieści o losach bohaterów. Uratowani! Żyją! Stolica odetchnęła z ulgą. Fała wielkiej, szczerzej, żywiołowej radości popłynęła nad Polską całą...

Zanim dowiemy się szczegółów lotu, o powieźdżanych przez samych bohaterów, już dziś stwierdzić trzeba, że Idzikowski i Kubala okryli chwałą niezmierną imię Polski. Trzydzieści sześć godzin nieprzerwanego lotu nad oceanem, bez żadnej łączności ze światem, — to triumf wielki. To rekord, dotychczas nieosiągnięty przez nikogo. Gdyby nie niewyjaśnione jeszcze dokładnie przyczyny złego funkcjonowania przewodników czyniowych oraz burza, naciągająca od wybrzeży Ameryki, — być może lotnicy nasi osiągnęliby upragniony cel.

Jak wobec epokowego czynu Idzikowskiego i Kubali wygląda wstępną nagonka prasy pewnego odłamu, prowadzona od pewnego czasu z niskich pobudek partyjnych przeciw lotnictwu polskiemu? Łatwo jest siedzieć w wygodnym fotelu przed biurkiem redakcyjnym krytykować zbyt długie przygotowania do odlotu, nie mając zresztą dokładnego pojęcia o technice lotniczej. Już dziś wiadomo, że Idzikowski i Kubala denerwowali się słusznie, tem, że znaleźli się Polacy, którzy zamiast pomagać, utrudniali im sprawę, dyskredytując ich w oczach całego świata. Do tej miary przedsięwzięcie, iż przelot nad Oceanem, potrzeba całego szeregu żmudnych przygotowań, a przede wszystkim sprzyjających warunków atmosferycznych, których wszak zamówić niepodobna. Zwłoka była konieczna i być może jeszcze za krótką, nie grała tu roli myśl o żadnej reklamie, tylko godna uznania i niezbędna przeczność. Ołbrzymia część społeczeństwa przeszła do porządku dziennego nad głosami garstki „pomniejszycieli ołbrzymów”. Oczy nasze zwrócone są w inną stronę, tam, skąd idą wieści radosne. Na stadionie olimpijskim w Amsterdamie dumnie powiewał sztandar biało-amarantowy. Osiągnięliśmy zwycięstwa znane już dokładnie wszystkim. Sukcesy te, a przede wszystkim lot przez Atlantyk, sprawiły, że mówi się o nas w ciągu dni ostatnich na obu kontynentach.

Warszawa już nie słucha tych, którzy nie rozumiejąc coraz donioślejszych postępów we wszystkich dziedzinach, starają się zohydzać przy każdej sposobności zbiorowe wysiłki, dokonywane ponad ich głowami. Dowodem tego jest sierpniowe święto narodzin wojska polskiego, uroczystości obchodzone przez stolicę. Nieprzebrane tłumy zadokumentowały raz jeszcze, że pragniemy wszyscy iść z Wodzem Polski, na którego cześć rozbrzmiewały okrzyki: „Twórca Państwa Polskiego, Marszałek Piłsudski, niech żyje!”.

Warszawa, w sierpniu 1928.

Zaw.

## KRONIKA.

SIERPIEŃ

9

Czwartek

KALENDARZ

Rz.-kat. Romana, Juliana  
Gr.-kat. Pantelajm.  
Wschód słońca g. 4 m 10  
Zachód „ g. 19 m 12  
Dł. da. 15 g. m 18

## TEATR WIELKI.

Czwartek, 9 bm.: „Traviata” z p. Rotowską.  
Piątek, 10 bm.: „Pomsta Jontkowa”.  
Sobota 11 sierpnia „Żydówka”.

## TEATR NOWOŚCI.

Teatr Nowości zamknięty.

Z Teatru Wielkiego. Dziś, w czwartek ukaże się na scenie Teatru Wielkiego prześliznięta opera Verdiego „Traviata” z p. Rotowską w roli tytułowej, której dotychczasowe występy cieszyły się ogromnym powodzeniem. W partii Alfreda wystąpi zawsze miłe słuchany p. Szymonowicz, Germona śpiewa p. Krugłowski. Przy pulpicie dyr. J. Leszczyński. Kończący się obecny sezon przyniesie nam w piątek Walewskiego „Pomstę Jontkowa” a w sobotę „Żydówkę” z pożądanym występem p. Perkowicza.

Wojewoda lwowski Wojciech Gołuchowski nie będzie przyjmował interesentów w piątek dnia 10 bm. i w poniedziałek dnia 13 bm.

Zastępca Prezesa Rady Ministrów Minister Moraczewski przyjął w prezydium Rady Ministrów p. Dygela, sekretarza Federacji Żydów polskich w Ameryce.

Dyrektor lasów państwowych Stanisław Kaczkowski wyjechał 9 bm. na inspekcję nadleśnictw. Interesentów przyjmować będzie 13 bm. w godzinach urzędowych.

Stanisław Wasylewski objął redakcję wydawanej staraniem Wydawnictwa Polskiego w Poznaniu Biblioteki Laureatów Nobla. Biblioteka ta, której zawdzięczamy już tyle cennych tomów, znała w osobie tak wytrwałego pisarza i znawcy literatury pierwszorzędnej kierownika.

W pierwszym dniu IV klasy loterii państwowej padły następujące główne wygrane: 80.000 zł. nr. 41.850, 40.000 zł. nr. 86.444, 20.000 zł. nr. 64.282, 10.000 zł. nr. 52.833, 5.000 zł. nr. 146.703, 2.000 zł. nr. 8.108 i 33.327, 1.000 zł. nr. 128.535.

Zawody strzeleckie o mistrzostwo D. O. K. VI. W dniach 17, 18 i 19 lipca, odbyły się we Lwowie zawody strzeleckie o mistrzostwo D. O. K. VI. W strzelaniu zespołowym oficerskich pierwsze miejsce zajął 53 pp. W strzelaniu jednostkowym na 200 m I-e miejsce kpt. Borzemski 19 pp. w tenże strzelaniu na 300 m I-e miejsce por. Romańczyk 26 pp., wreszcie w strzelaniu ofic. z pistoletów na 20 m I-e miejsce kpt. Różański 48 pp. Z pośród szeregowych I-e miejsce zdobyli 14 p. ul. kpr. Świątkiewicz, oraz plut Haraszkiewicz z 40 pp. Po zawodach plk. Zinlauf imieniem dowódcy korpusu wręczył nagrody zwycięzcom.

Uczestnicy bawiącej w Warszawie wycieczki pedagogów angielskich w trzecim dniu swego pobytu zwiedzili publiczną szkołę powszechną przy ulicy Młynarskiej 2 wraz z przedszkolem, gdzie goście angielskich powitala młodzież szkolna deklamacją i śpiewem. Przy szkole tej goście angielscy zwiedzili półkoloniję dziecięcą a następnie Instytut robót ręcznych. O godzinie 15 w gmachu gimnazjum im. królowej Jadwigi odbyło się zebranie nauczycielskie przy udziale około 300 osób, na którym obecny był Minister W. R. i O. P. dr. Świątański. Na zebraniu tem goście angielscy wygłosili referaty o systemie daltońskim nauczania, poczem rozwinęła się dyskusja. W przerwie zebranych podejmowało miasto podwieczorkiem. Wieczorem uczestnicy wycieczki obecni byli na koncercie orkiestry Filharmonii warszawskiej w Dolinie Szwajcarskiej, poświęconym z okazji ich pobytu w Warszawie wyłącznie muzycznej twórczości Polski. Po przybyciu gości angielskich na koncert, orkiestra odegrała hymn narodowy angielski. Dnia 8 bm. o 1 był się dalszy ciąg zebrania nauczycielskiego, połączonego ze zwiedzaniem wystawy przywiezionych z Anglii eksponatów ilustrujących sposób nauczania systemem dal-

## Podwyżka taryfy osobowej.

Z dniem 15 b. m. Ministerstwo Komunikacji podnosi, jak wiadomo, taryfę osobową o 20 proc. (przeciętnie).

Dla usprawiedliwienia faktu tego Ministerstwo powołuje się na deficyty, jakie powoduje obecna taryfa pasażerska. W preli-minarzu na r. handlowy 1928/29 groziło to niedoborem 63 milionowym. Wobec tego, że dalsze pokrywanie niedoborów ruchu pasażerskiego wpływało z towarowego byłoby zjawiskiem nader niepożądanym, musiano się uciec do podwyżki taryfy osobowej.

tońskim. O godzinie 12-ej goście angielscy zwiedzili Zamek, popołudniu zaś kolonję letnią dla dzieci szkół warszawskich w Miłosnie. Odjazd gości angielskich do Krakowa nastąpił o godzinie 23 pociągiem pośpiesznym.

Wycieczka oficerów rumuńskich przybyła 7 b. m. do Torunia. Goście rumuńscy zwiedzili poligon, Centr. Szkołę strzelniczą oraz zabytki miasta i wystawę ogrodniczą. Korpus oficerski DOK. VIII podejmował ich obiadem, podczas którego w imieniu korpusu oficerskiego pułkownik Maksymowicz-Raczyński wznosił toast na cześć króla Michała, zaś dowódca szkoły wojennej pułkownik Antonescu toastował na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Dnia 8 b. m. goście rumuńscy odjechali do Grudziądza, gdzie powitał ich na dworcu prezydent miasta Włodek i przedstawiciele władz wojskowych. Po zwiedzeniu obozu szkolnego kawalerskiego odbył się obiad; popołudniu prezydent Włodek podejmował gości w towarzystwie przedstawicieli wojskowości, władz i społeczeństwa herbatą. Wieczorem oficerowie rumuńscy byli obecni na przedstawieniu opery; o północy odjechali do Gdyni.

Ruch na kolonjach letnich, dla dzieci polskich z obczyzny. W sobotę, dn. 4-go b. m. przybyło do Warszawy w drodze na kolonję letnie 186 dzieci polskich z Westfalii oraz 280 dzieci z Górnego Śląska. W dniu 6-ym b. m. przybyło 200 dzieci z Górnego Śląska. W niedzielę, dn. 5-go b. m. wyjechało przez Warszawę do Katowic 365 dzieci, powracających z kolonji lipcowych.

W urzędach pocztowo-telegraficznych Sambor i Sanok zaprowadzono w telegrafii i telefonii służbę N/2 tj. od godziny 7—24.

Ministerstwo Poczty i Telegrafów zmieniło nazwę Urzędu pocztowego „Jaryczów”, powiat lwowski, na „Jaryczów Nowy”.

W Urzędzie pocztowo-telegraficznym Dublany, koło Sambora zaprowadzono służbę telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

Urząd pocztowy Dzików Stary, powiat Lubaczów podjął służbę telegraficzną i telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

Urząd pocztowy Zabłotce k. Brodów, powiat Brody oraz Agencja Pocztaowa Zawalów, pow. Podhajce podjęły służbę telefoniczną i telegraficzną w drodze telefonicznej w ograniczonych godzinach dziennych.

Z dniem 15 sierpnia b. r. zaprowadza się komunikację telefoniczną między Kałuszem, Lwowem, Nadwórnią, Stanisławowem a Chust w Czechosłowacji via Stryj-Mukacewo. Opłata za jednostkę rozmowy zwykłej wynosi: Kałusz-Chust 2 franki, Lwów-Chust 2.50 fr., Nadwórnia-Chust 1.50 fr., Stanisławów-Chust 2 franki.

„Iskra” na Atlantyku. Statek szkolny marynarki wojennej „Iskra” (zagłowiec) w swej podróży ćwiczebnej przybył w dniu 5-ym b. m. do Dunkierki (Francja). Z Dunkierki „Iskra” uda się do portów portugalskich Vigo i Porto, skąd następnie popłynie wpłynąć do Cassablanki (Afryka). Na pokładzie „Iskry” oprócz załogi znajduje się przeszło 20 kadetów.

Balet polski na terenie międzynarodowym. Towarzystwo Teatru Międzynarodowego w Paryżu (Société du Theatre Universel) zwróciło się do Związku Artystów Baletu w Polsce z propozycją wejścia w kontakt w celu zorganizowania występów baletu polskiego na terenie tego teatru. W celu omówienia tej sprawy wyjeżdża do Paryża prezes Związku Artystów Baletu p. A. Sobiszewski.

Stan zdrowia Chamberlaina poprawił się znacznie. Mimo to jednak musi nadal pozostawać w łóżku.

Na Wezwjuszcu utworzył się nowy krater, tworząc jezioro lawy na przestrzeni 70 metrów. Nowy ten krater nie budzi jednak żadnych obaw.

Żona morduje męża. Tragiczna scena rozegrała się wczoraj w mieszkaniu konduktora tramwajowego B. Lewandowskiego zam. przy ulicy Pełtowej. Oto żona jego Bronisława, podejrzewając go o niewierność, oddała do niego w czasie snu 3 strzały rewolwerowe raniąc go śmiertelnie w głowę. Przybyły lekarz miejski rannego, po założeniu opatrunku, w stanie beznadziejnym odwiózł do szpitala powszechnego. Mężobójczynię aresztowano.

Drugim względem jest to, że taryfa osobowa polskich kolei jest niższa od wszystkich europejskich, jeśli nie liczyć niewielkich odchyleń w porównaniu z czechosłowacką (na większe odległości) i z węgierską (na mniejsze).

Poprzednia podwyżka taryfy, wynosząca 10 proc., nastąpiła 1 grudnia 1926 r. Wówczas to podniesiono stawkę za 1 km. w III klasie z 5 gr. na 5 i pół gr. (do 200 km). Obecna podwyżka podnosi tę skalę z 5 i pół gr. do 6.6%, co stanowi ściśle 20%.

Podwyżka taryfy nawet osobowej jest w każdej, a zwłaszcza w obecnej sytuacji

gospodarczej naszego Państwa zjawiskiem niepożądanym. Może się to stać, jeśli nie powodem, to pretekstem do podwyższenia cen niektórych artykułów, albowiem przejazdy kolejowe łączą się ściśle z całokształtem życia gospodarczego, a nawet w niektórych przypadkach stanowią część kosztów handlowych, mających wpływ na kształtowanie się cen rynkowych.

Ministerstwo, przewidując zapewne te okoliczności, porobiło w podwyżce pewne wyjątki. Tak więc bilety okręgowe (komiwojażerów i turystyczne) nie podlegają wcale podwyżce; a miesięczne podmiejskie niewielkiej: około 10 proc., bo zamiast podstawy 20 dni w miesiącu przyjęto 18. Podobnie ogólnie obeszło się Ministerstwo z biletami robotniczymi (tygodniowymi), obliczając je, po zastosowaniu podwyżki, na 4 nie na 5 dni w tygodniu.

Tym sposobem stali klienci kolei, jeżdżący po utartych szlakach na niewielkie dystanse, nie odczuwają zbytnio skutków mającej nastąpić podwyżki, obciąża ona jednak tych wszystkich przeciętnych śmiertelników, którzy jeżdżą naszymi kolejami od czasu do czasu, powiedzmy dwa, pięć, czy dziesięć razy do roku. Dotyczy to zwłaszcza sfer handlowych, choć nie będzie bez wpływu na budżet przeciętnej rodziny polskiej.

W związku z zapowiedzią podwyżki odczuwały się tu i ówdzie niepotrzebne alarmy i zapowiedzi masowego powrotu z letnisk przed 15 b. m. Tymczasem problematyczna oszczędność złotowa byłaby połączona z dobrowolnym skróceniem sobie urlopu, którego większość z ludzi pracujących umysłowo tak bardzo potrzebuje.

## U lotników polskich w Oporto.

Przedstawiciel agencji Havasa udał się wczoraj w towarzystwie majora Idzikowskiego do szpitala wojskowego, gdzie przebywa jeszcze major Kubala. W chwili ich wejścia zajęty on był pisaniami na maszynie lewą ręką sprawozdania o locie. Lotnicy polscy złożyli wobec korespondenta wyrazy hołdu dla Francji i lotnictwa francuskiego za cenę pomocy, jakiej doznali w czasie przygotowań do raidu. Konsul polski w Oporto zajął się załatwieniem różnych formalności związanych z wyjazdem lotników.

Jak zaznacza przedstawiciel Havasa, obaj majorowie są przynębieni z powodu nieudania się przedsięwzięcia, gdyż mieli niezłomną nadzieję, że lot się powiedzie. Oświadczyli oni, iż gotowi byłiby odlecieć niezwłocznie na podobnym aparacie, z decyzyją jednak wstrzymują się do czasu przybycia konstruktora aparatu.

Major Kubala jest już zupełnie wyleczony. Aparat jest w przechowaniu władz portugalskiej marynarki wojennej, która udzieliła wszelkich ułatwień, Statek „Samos” odjechał w dalszą drogę. Pisma hiszpańskie z wielkim uznaniem wyrażają się o odwadze lotników polskich.

Niebawem przybył do Oporto oczekiwany tam niecierpliwie konstruktor aparatu p. Amiot w towarzystwie przedstawiciela firmy Lorain Dietrich. Na dworcu powitali ich major Idzikowski i konsul Rzeczypospolitej p. Amiot i Idzikowski rzucili się sobie w objęcia. Major Idzikowski miał łyzy w oczach. Pierwsze jego słowa były: Pomimo radości z ocalenia, niezmiernie nam przykro, że raid, który tak dobrze się zaczął, skończył się nieszczęśliwie. Jakże byłbyśmy wzruszeni, gdybyśmy przybyli do Nowego Jorku na aparacie i motorze francuskiej konstrukcji.

Następnie Amiot, Idzikowski i przedstawiciel firmy Lorain Dietrich odwiedzili w szpitalu majora Kubala. Amiot zwrócił się doń ze słowami otuchy i złożył mu powinienszowania z powodu szczęśliwego ocalenia. Ze szpitala udano się do portu w celu zbadania samolotu, który znajduje się w stanie opłakany, lecz nie całkowicie zniszczonym. Samolot po zdemontowaniu i załadunku na parowiec przewieziony zostanie do Havru a następnie do Paryża.

Lotnicy oświadczyli, iż w chwili, gdy wpadli do Oceanu, mieli jeszcze w rezerwach około 2.000 litrów benzyny i zapas oliwy wystarczający dla dokonania lotu do kontynentu.

Majorowie Kubala i Idzikowski w towarzystwie p. Amiot udadzą się we czwartek do Paryża expremem południowym. Otrzymał oni z różnych stron świata wielką ilość depesz z wyrazami sympatii. Konstruktor p. Amiot oświadczył, iż gotów jest zbudować drugi aparat.

## Pogrom „Selkorów“.

Ryga, 8 sierpnia. (A. T. E.) Z Moskwy donoszą, że komitet centralny partii komunistycznej omawiał sprawę prześladowań t. zw. Selkorów t. j. korespondentów pism sowieckich ze strony ludności. Z ogłoszonego sprawozdania wynika, że w ciągu roku ub. na samej tylko Ukrainie ludność wiejska

wymordowała 1354 korespondentów i redaktorów pism sowieckich. Komitet centralny uważa za konieczne polecić władzom miejscowym, aby roztoczyły szczególną ochronę nad życiem dziennikarzy sowieckich, zwłaszcza na Ukrainie.

## Majorowie Idzikowski i Kubala o swych przeżyciach nad Atlantykiem.

Lotnicy polscy opowiedzieli przedstawicielowi Agencji Havasa następujące szczegóły swego lotu: Z Le Bourget wyjechaliśmy z silną wiarą w powodzenie naszej wyprawy. Przy starcie, gdy aparat przebiegł około 500 m, wiatr pochylał go nieco, lecz major Idzikowski, który siedział przy motorze, wyprostował go. W chwilę potem opuściliśmy ziemię. Po zatoczeniu koła nad lotniskiem, wzniesiliśmy się od razu na 400 m i wzięliśmy niezwłocznie kierunek na wybrzeże w stronę Lorient. Pogoda była szczególnie pomyślna. Motor funkcjonował sprawnie. Od wybrzeża wzięliśmy kierunek na Azory, gdyż sprzyjał nam wiatr północno-wschodni, co pozwalało nam oszczędzać motor. Wkroczyliśmy jednak w sferę gęstej mgły. Moglibyśmy byli przelecieć nad nią, wznosząc się na wysokość 500 m, woleliśmy jednak wobec pomyślnego pogody lecieć na wysokości 50 m.

W niedalekiej odległości od wybrzeża przelecieliśmy nad szalupa, a następnie nad trzema parowcami. Później w przeciagu 10 godzin nie spotkaliśmy już żadnego okrętu. W odległości około 800 mil od Azorów natrafiliśmy na pomyślny wiatr południowy, wobec czego postanowiliśmy porzucić kierunek na Azory i lecieć wprost do Ameryki. Noc była jasna. Przelecieliśmy już około 3.000 km, gdy nagle spostrzegliśmy, że dopływ oliwy zmniejsza się. Sądziłyśmy, że jest to defekt przejściowy, lecz od motoru bił żar nie do zniesienia. Stwierdziliśmy niestety, że dopływ oliwy odbywa się w złych wa-

runkach. Naprawa w pełnym locie okazała się niemożliwa, niemniej jednak mieliśmy nadzieję, że oszczędzając motor, będziemy mogli kontynuować przelot, którego połowa była już za nami. Nieprawidłowe i coraz słabsze działanie motoru zmusiło nas, ku naszemu ubolewaniu, do powzięcia decyzji zawrócenia z drogi. Przez chwilę wahaliśmy się, czy lecieć do Nowej Ziemi, czy na Azory, ostatecznie doszliśmy do przekonania, że najlepiej zawrócić, chociaż pomyślna pogoda pozwalała mieć nadzieję dotarcia do N. Yorku. Liczne nieprawidłowości w motorze, spowodowane brakiem oliwy, uczyniły powrót trudnym. Udało nam się jednak, oszczędzając motor, przelecieć około 1.500 km, lecz dalej lecieć było niemożliwym.

Stanoło wówczas przed nami niebezpieczeństwo, że będziemy zmuszeni spaść na wodę z aparatem pozbawionym płynaków, który oczywiście poszedłby na dno, pociągając i nas. Śmierć wydawała się nam niechybną. Byliśmy już gotowi wszystko poświęcić wobec niemożliwości dotarcia do Le Bourget lub jakiegokolwiek innego punktu ziemi, gdy w tem spostrzegliśmy parowiec „Samos”. Byliśmy wówczas w odległości 60 mil od przylądka Finistere. Parowiec „Samos” z powodu mgły, panującej wzdłuż wybrzeży, zmienił na szczęście dla nas kierunek drogi. Motor nasz pracował już minimalnie, udało nam się jednak przelecieć nad parowcem i rzucić pismo z prośbą do kapitana o wydanie zarządzeń celem zabrania nas.

## Z jakimi państwami zawarła Polska umowy handlowe?

Polska zawarła do chwili obecnej umowy handlowe z 24 państwami.

Do państw, z którymi mamy definitywne traktaty handlowe należą: Rumunia (traktat wszedł w życie 1-go grudnia 1922 r.), Włochy (30 marca 1923 r.), Szwajcaria (20 sierpnia 1922), Austria (13 stycznia 1923), Jugosławia (20 kwietnia 1924), Japonia (28 stycznia 1925), Belgia i Wielkie Księstwo Luksemburg (5-go października 1923 roku), Turcja (17 kwietnia 1924), Finlandja (18 września 1924), Anglia z licznymi kolonjami (1 lipca 1924), Islandja (28 sierpnia 1924), Danja (28 sierpnia 1924), Holandia (5 czerwca 1925), Szwecja (1 lipca 1925), Francja

(10 lutego 1925), Stany Zjednoczone (10 lutego 1925), Węgry (10 września 1925), Grecja (25 września 1925), Czechosłowacja (6 listopada 1926), Bułgaria (12 lutego 1927), Norwegia (20 września 1924). Ponadto zawaraliśmy umowy handlowe z Estonją, Persją i Lotwą.

Brak natomiast dotychczas między innymi umów handlowych z Niemcami i Rosją Sowiecką, oraz ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej.

## Od Wydawnictwa.

*Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4 zł. 80 gr.*  
*Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.*

WILLIAM J. LOCKE.

50)

## Jesienna miłość.

Widzę się w roli Panurge'a, zasięgającego rady u swego przyjaciela Pantagruela. „Kocham Carlottę i pragnę się z nią ożenić”. „To się ożeń” powiada Pantagruel. „Ale ona mnie nie kocha”. „To się nie żeni”, powiada Pantagruel. „Ależ nie” przynagla biedny Panurge „jutro poślubił mnie zgodnie z obrzędem kościelnym i cywilnym”. „Mariez-vous donques de par Dieu” odpowiada Pantagruel. „A jednak byłbym łotrem wyzyskując jej niewinność i zgodę”. „To się nie żeni”. „Ale ja nie mogę żyć bez niej” powiada Panurge rozpaczliwie; „jestem jak oczarowany. Jeśli się z nią nie ożenię, zgine z tęsknoty”. „No, to się z nią ożeń na litość Boską!” powiada Pantagruel. I nic nie zmadrzałem wskutek jego rad, a tylko ukazałem jego drwiącym oczom całą matnię mojego szaleństwa.

23 października.

Przychodzę do przekonania, że młody człowiek, który wygłosił ową idiotyczną metaforę był obdarzony niezwykłą przenikliwością. Pod melancholją mojego usposobienia wykrył potencjalne istnienie psiej wścieklizny. Nikt rozsądny nie mógłby się tak głupio poddać jednej idei — ten dziki szal potęguje się we mnie z dnia na dzień.

Muszę zasięgnąć rady u specjalisty chorób nerwowych.

25 października.

Odwiedziłem dziś popołudniu Judytę raczej aby jej złożyć dowód przyjaźni lojalnej,

niż by szukać ukojenia w jej towarzystwie. Przy herbacie mówiliśmy o pogodzie, o książkach i o jej statystycznej pracy. Było nudno, ale niekrępująco. Szary zmrok wpełzł do pokoju, rozmowa nasza urwała się. Nie patrząc na mnie Judyta spytała:

— Kiedy spędzimy wieczór razem?  
— Kiedy zechcesz, moja droga.  
— Może jutro?  
— Zdaje mi się, że jutro nie będę mógł.  
— Cóż robisz tak osobliwego?  
— Obiecałem, że zabiorę Carlottę do Empire'u.

Krótkie „Och” wyrwało się z ust Judyty. Zapanowała chwila przykry ciszy.

— Byłoby bardzo uprzejmie z twej strony, gdybyś i mnie zaprosił — rzekła w końcu Judyta.

— Chciałabyś towarzyszyć mnie i Carlocie?

— Dlaczegożby nie?  
— Pytanie moje było wynikiem głupiego zdziwienia — rzekłem. — Sądziłem, że nie lubisz Carlotty.

— Ależ co znówu. Będzie mi miło poznać ją bliżej. Kto ciebie interesuje, musi interesować i mnie.

— W takim razie towarzystwo twoje sprawi nam obojgu jaknajwiększą przyjemność!

— Oddawna już wesoło nie spędziłam wieczoru.

— Pójdźmy najpierw na obiad, a potem na kolację. Będzie cała gama radości. „Toute la lyre”. A dla siebie — dorzuciłem — będziesz miała swą ulubioną Veuve Cliquot.

— Napewno będzie czarująco — rzekła Judyta uprzejmie.

## Z E Ś W I A T A.

### ILE WYDAJĄ TURYSŃCI AMERYKAŃSCY W EUROPIE?

Na pytanie to, które interesuje w chwili obecnej wszystkich spodziewających się korzyści z najazdu pokojowego Amerykanów, odpowiedź, i to dość ściśłą, daje sama Ameryka. Otóż według ogólnych cyfr zestawienia bilansowego za r. 1927 przez Board of Trade turyści amerykańscy wywieźli z kraju sumę 617 milionów dolarów. Wiadomo też, iż w r. 1927 Amerykanie zostawili we Francji ładną sumkę 190 milj. dolarów, wówczas gdy eksport francuski do Stanów Zjednoczonych wyniósł tylko 168 milj. dolarów w tym samym roku.

Wszystko to są jednak tylko cyfry i wskazówki ogólne, które nie dają odpowiedzi na pytanie, ile wydają przeciętnie turyści amerykańscy w czasie swej podróży i pobytu w Europie. Władze celne amerykańskie, chcąc ustalić taką przeciętną, zarządziły w r. 1927, na jesieni, ankietę i rozesłały kwestionariusze odnośnie. Z nadesłanych 807 odpowiedzi dały się wyciągnąć pewne wnioski i wskazówki.

Największe wahania w wydatkach wykazali turyści, podróżujący w pierwszej klasie. Niektórzy z nich wydali na tournée europejskie 7.500, albo i 10.000 dol., t. zn. przeciętnie po 50 do 150 dol. dziennie. Jako przeciętną wydatków dla turystów tej grupy ustalono sumę 1.900 dolarów.

Mniejsze znaczenie są wahania w grupie podróżnych drugiej i trzeciej klasy. Przeciętna wydatków turystów drugiej klasy wynosi 964 dolarów, turysty trzeciej klasy — 663 dolarów.

Ilu Amerykanów udaje się co lata do Europy? Już w r. 1913 wywędrowało na lato do Europy 277.000 turystów z krajów dolara; w r. 1927 było ich aż 400.000. Główna i najgęstsza fala podróżnych ze Stanów kieruje się do Kanady. Tam też pozostaje i osiada oczywiście gros dolarów. Jednak na kraje europejskie, głównie zaś na Francję, przypada jeszcze wcale pokaźna suma milionów. Po Francji najbardziej uczęszczana jest przez Amerykanów Anglia, gdzie wydali oni w r. 1927-ym 40 milionów dolarów, dalej Włochy, którym się dostało 31 milionów dolarów, Niemcy — 20 milj. dol., Szwajcaria — 15 milj. dol., Belgja — 10 milj. dolarów.

Jak widać z powyższych zestawień, sumy, pozostawiane przez turystów amerykańskich w czasie ekskursji letnich, stanowią wcale pokaźną sumę w budżecie wpływów każdego kraju.

### PIERWSZE WYDANIE SZEKSPIRA Z ROKU 1623 SPRZEDANE ZA 3 1/2 MILJ. ZŁ.

W sali licytacyjnej „Sotheby” w Londynie, sprzedano oryginalne wydanie dzieł Szekspira z r. 1623 za 80.500 funtów szterl., równa się to 3.500.000 zł. w naszej walucie. Ten sam egzemplarz pierwszego wydania sprzedano przed sześciu laty za 100 funtów szterl. (4.350 zł.). Osiągnięcie tak wysokiej ceny jest tembardziej znamienne, że w księdze, 10zmiaru foliowego, brak 4 kartek.

### CÓRKA RASPUTINA NA SCENIE.

Francuski tygodnik teatralny „Comédie” dowiaduje się, że córka mnicha Rasputina — Marija Sotowjowa, która, jak wiadomo, wystąpiła niedawno ze skargą sądową przeciwko zabójcy swego ojca, księcia Jusupowa, zamierza poświęcić się karierze teatralnej. Wbrew wiadomościom, donoszącym, że Sotowjowa występować będzie w filmie „Comédie” dowiaduje się, że córka mnicha Rasputina podpisała umowę z pewnym impresario teatralnym i że już w czasie najbliższym występować będzie, jako tancerka w Berlinie i Bukareszcie.

### PRZYBORY TOALETOWE Z PRZED PIĘCIU TYSIĘCY LAT.

Szmirki i inne środki upiększające nie są bynajmniej wymalazkiem czasów najnowszych, gdyż niejednokrotnie znajdowano je w grobowcach z okresu nawet kamiennego t. j. z czasów, gdy praprzodkowie nasz byli jeszcze jaskiniowcami i używali sprzętów — jedno z kości zabitych zwierząt i z kamienia.

Ale nowością dla archeologów jest znalezienie w grobowcu królowej Hetefereś matki faraona Cheopsa, budowniczego słynnej piramidy, nietylko alabastrowych naczyń z zeszlęmi resztkami szminek i maszcia, tudzież najrozmaitszych przyrządów toaletowych ze złota i miedzi, wysadzanych cennymi kamieniami, ale także przyrządów do pielęgnowania paznokci, oraz całego szeregu brzytw. Przyrząd do pielęgnowania paznokci przypomina zupełnie tego rodzaju przyrządy nowoczesne, jest u jednego końca ostro zakończony dla czyszczenia paznokci u drugiego zaś — zaokrąglony i nieco wydłużony dla odsuwania skóry, narastającej na paznokcie.

Co się tyczy brzytw, których znaleziono aż trzynaście, to sporządzone są ze szlifowanych, niezmiernie starannie wyostrzonych, cienkich płytek krzemienych osadzonych w miedzi.

Należy wobec tego przypuszczać, że już i szanowna matka faraona Cheopsa podgalała sobie włosy, jak panie nowoczesne. A może przyroda obdarzyła ją brodą i wąsami.

## Wrażenia z Olimpiady.

Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej”.

Kiedy ten list dojdzie czytelnika polskiego, telegramy już dawno objaśniły go. Polka Hulina Konopacka zwyciężyła na Igrzyskach Olimpijskich w rzucie dyskiem, osiągając rekord świata.

Jak radosną jest ta wiadomość, tak lakoniczną w swej szacie telegraficznej, dlatego nie od rzeczy będzie podzielić się wrażeniami, któreśmy tutaj przeżyli.

Po pierwsze wiedzieliśmy o tem, że laur olimpijski nie był nigdy naszym udziałem, że na czołowym maszcie, nie powiewały jeszcze biało-czerwone barwy, że

duży, o której Wszzechmogący zapomniał, powołując Carlottę do życia.

Dziś wieczorem nadszedł list od wydawcy The Quarterly Review. Prosi o dostarczenie artykułu o Odrodzeniu z uwzględnieniem usiłowań autorów niemieckich, rosyjskich i angielskich — oczyszczenia rodziny Borgiów. Sześć miesięcy temu propozycja ta byłaby mi bardzo schlebna. Ale dziś cóż znaczą dla mnie Borgiowie oczyszczeni z zarzutów, albo sztywni członkowie czytelnicy Athenium, którzy będą drzemać nad moim sprawozdaniem o niewinnych otruciach w tej miłej rodzinie?

Wtem skrzypią drzwi. Patrzę: przedemną stoi Carlotta w rozchylonym, pośpiesznie narzuconym szlafroku — włosy jej splewają do pasa, stopy różnią się pod nocnym strojem.

— Och, drogi panie Maryk, jestem tak przerażona!

Podbiega ku mnie i chwyta za kark marynarki.

— Co się stało?

— Mysz wskoczyła mi do łóżka!

Polyphemus ratuje sytuację zeskakując z sofy i ocierając grzbiet o jej nogi.

— Weź kota i każ mu ją złapać, a sama wracaj natychmiast do łóżka.

Powiedziałem to widać szorstko, patrz bowiem na mnie swymi wielkimi oczami niewinnym wyrzutem.

Bierz kota i idź. Nie wolno ci schodzić takim strojem.

— Myślałam, że wyglądam bardzo ładnie — mówi zbliżając się do mnie.

(C. d. n.)

„Jeszcze Polska...” nie rozbrzmiewało dotąd nigdy w nowoczesnym stadionie olimpijskim!

Po drugie mimo rekordu światowego będącego własnością Konopackiej, mimo jej obiecującej formy wcale nie byliśmy pewni sprawy.

Przed igrzyskami nadeszły niepokojące wieści, że Szwecji, że panna Svedberg osiągnęła prawie 40 metrów, pozatem doświadczenie uczyło, że w atmosferze walk olimpijskich przepadł niejedyn rekordzista świata — z tej, czy innej przyczyny — a na front wysuwał się nieznanym prawie zawodnik osiągając najlepsze rezultaty swojego życia.

Czy — przy niezwykłym poziomie technicznym w rzucie samym — niezawiedną na starcie nerwy panny Haliny? Czy to nie obróci naszych nadziei w niwecz? Takie pytania dręczyły nas wszystkich.

Rzeczywistość jednak nieodbięta tym razem od fantazji.

Zawodniczki w liczbie 20-tu podzielono na dwie serie. Pierwsza objęła prawie wszystkie gwiazdy z p. Konopacką, Svedberg, Copeland i Heublein na czele. W drugiej tylko znana z swego „wietrznego” rekordu światowego Niemka Reuter, Amerykanka Jenkins i Kobielska budziły naszą ciekawość.

Każda grupa miała wykonać po 3 rzuty, sześć najlepszych rezultatów kwalifikowało do finału. W serii pierwszy rzut od razu stała Konopacka i jej biało-czerwona chorągiewka na czele. Drugi rzut wychodzi na nisko, zepsuty. Trzeci dopiero przynosi 39 m. 17 cm., a więc o 1 cm. gorzej od własnego rekordu światowego — jest nam teraz lżej, zwłaszcza, że dotychczas tylko — również w 3-cim rzucie — Copeland przekroczyła wyraźnie oznaczoną wapnem granicę 35-metrową i to zaledwie na 36 m. 33 cm. Niemka Heublein rzutem na 35 m. 56 cm. również niejest groźna.

Zaczynają się rzuty w drugiej grupie. Druga z kolei wysłała dysk osławiona Reuter. Od razu oceniam doświadczonym okiem, że to żadna przeciwniczka. Dysk wychodzi z ręki Reuter bez siły, niepewnie. Nawet 35-ciu metrów niema! Ani Amerykanki Jenkins i Mac Donald, ani Austriaczka Perkaus nie robią żadnego wrażenia. Kobielska walczy z nimi o centymetry, lecz bezskutecznie. Rzuci gorzej niż w kraju.

Odmienzenie rzutów i po chwili sześć finalistek przystępuje do wykonania po trzy rzuty.

Jeszcze może nam przepaść uśmiechające się już zwycięstwo. Rzeczywiście Copeland przekracza poważnie 35-metrową linię demarkacyjną, a panna Konopacka swój pierwszy rzut psuje. Dysk w chwili wyrzutu wgniata jakby w dół — błąd, który niepozwała jej przekroczyć i to poważnie granicy 40 metrów — w efekcie niewiele ponad trzydziestkę!

Ale już za chwilę drugi w finale, o przedostatni w ogóle rzut i po intensywnym rozmachu i błyskawicznym obrocie dysk wyrzuca obiecującym swą rozpiętością łukiem w dal. Za chwilę opada, a stadion reaguje okrzykiem zachwyty! Tuż przy granicy 40-tu metrów! 39 m. 62 cm. nowy rekord świata.

Wprawdzie Reuter przy ostatniej próbie przekracza wreszcie 35 metrów, wprawdzie panna Halina przy tej samej okazji nie zdołała się poprawić — ale zwycięstwo nie ulega już wątpliwości. Ostatnie rzuty innych zawodniczek są czezą formalnością.

To czego niezdolali dokonać nasi mężczyźni — staje się udziałem rąk Polki. Wkraczamy na listę zwycięzców olimpijskich, a za chwilę uwieczni ten triumf ceremonia protokołarna olimpijska.

Cierpliwość kolonii polskiej jest wystawiona na próbę. Bo to rozgrywa się jeszcze finał męski na 800 m. i pań na 100 m., potem odnośne ceremonie protokołarne.

Dopiero teraz gigantofony obwieszcza, że w olimpijskim turnieju lekkoatletycznym w rzucie dyskiem zwycięża rzutem 39 m. 62 cm. Polka Konopacka. Wzmianki o tem, że to rekord światowy braknie. Zwyczajny przy tej okazji burzliwych oklasków brak, bo brak nam własnej publiczności, w którą się tutaj starannie „zaopatrywano”. Okrzyki grup polskich gubią się w rozmiarach stadionu.

Ale nam tego nie trzeba do zapełnienia serc radością. Bo oto najpiękniejsze barwy biało-czerwone wypływają majestatycznie na najwyższy maszt, w otoczeniu gwiazdźatego sztandaru USA i niebieskiego z 26-tym Rzyżem szwedzkiego — a orkiestra rozbrzmiewa najpiękniejszymi tonami — „Jeszcze Polska!” Grana świetnie, w bardzo wolnym tempie melodia chwytą nas za gardło dreszczem wzruszenia. To czego przez 32 lat nie mogliśmy się doczekać — jest wreszcie faktem dokonanym.

Dokładne wyniki: 1) Konopacka, Polska, 39 m. 62 cm.; 2) Copeland, USA, 37,08; 3) Svedberg, Szwecja 35,92; 4) Reuter, Niemcy, 35 m. 86 cm.; 5) Heublein, Niemcy, 35,56; 6) Perkaus, Austria 33,54; 7) Kobielska, Polska, 32,72 cm.

Na żądanie naszych przedstawicieli dopiero w jakiś czas raczono ogłosić, że wynik Konopackiej jest rekordem światowym.

Uniesieni triumfem przebaczymy całkiem Trojanowskiemu, że w swoim przedbiegu przez płotki na 110 m. przychodzi ostatni, szósty i Nowakowi, że w eliminacjach do skoku w dal nie osiąga siedmiu metrów.

Wydarzenia na bieżni absorbują naszą uwagę. Sensacji niebrak.

Finał 800 metrów — znowu pogromem USA! Piąte miejsce — oto więcej niż niższy pion! 1) Lowe, Anglia, 1 m. 51,8 s., rekord olimpijski, dawny Meredith (Sztokholm r. 1912) 1 m. 51,9 s.; 2) Byhlen, Szwecja, o 5 metrów; 3) Engelhardt, Niemcy; 4) Edwards, Kanada; 5) Hahn, USA; 6) Martin, Francja; 7) Keller, Francja; 8) Watson, USA; 9) Fuller, USA.

Lowe wysuwa się na ostatniej prostej z nieodpartą siłą i wygrywa jak chce. Edwards na drugiej pozycji, lecz atakuje go skutecznie na ostatnich 20-tu metrach Byhlen i Engelhardt.

Finał biegu pań na 100 m.: 1) Robinson, USA, 12,2 sek.; 2) Rosenfeld, Kanada, o dłoń; 3) Smith, Kanada; 4) Steinberg, Niemcy. Coole, Kanada i Schmidt, Niemcy usunięte przez startera za dwa przedczesne starty.

Skok w dal: 1) Ham, USA, 7,72 cm., rekord olimpijski, dawny Guttersom, USA, Sztokholm 1912. — 7,60 cm.; 2) Cator, Haiti, 7,58 cm.; 3) Bates, USA, 7,40 cm. Rekordzista świata murzyn Hubbard bez miejsca.

Przedbiegi na 110 m., przez płotki przeszły normalnie, dopiero pół finały przyniosły sensację. Weightman — Smith, Południowa Afryka, bije światowy i olimpijski rekord Thomsona, Kanada, 14,8 sek., osiągając 14,6 sek.

I. półfinał: 1) Dye, USA, 14,8 s.; 2) Gaby, Anglia.

II. półfinał: 1) Anderson, USA, 14,8; 2) Atkinson, Pol. Afryka.

III. półfinał: 1) Weightman - Smith, Pół. Afryka, 14,6 s.; 2) Collier, USA. Styl Afrykańczyka jest niedoścignienie doskonały i piękny.

Bieg na 200 m. wymagał 15 przedbiegów sześciu międzybiegów, w których zwyciężyli Schuller, Niemcy 22 s.; Legg, Pol. Afryka, 21,8 s.; Paddock, USA, 21,8 s.; Scholtz, USA, 21,8; Fitzpatrick, Kanada, 22 s.; i Körnig, Niemcy, 21,6 s. Prócz nich przejdą do półfinałów: Gill i Rangeley, Anglia, Williams, Kanada, Cunorings, USA, Kugelberg, Szwecja i Gomez Gara, Meksyk.

Na 5000 m. urządzono trzy przedbiegi. Zakwalifikowali się do finału: Nurmi, Ritola, Kinnunen i Borg, Finlandia, Eklöf, Magnusson i Wide, Szwecja, Lermond i Smith, USA, Johnston i Oddie, Anglia, Pietkiewicz, Lotwa, z narodowości Polak. Pierwszy wygrywa Lermond w 15 m. 2,6 s., drugi Eklöf w 15 m. 7,4 s., trzeci Smith w 15 m. 4 s. Amerykanie nieposiadali się z radości z tych oddanych przez Nurmiego i Widiego dla swej bezcelowości zwycięstw. A po rekordzie światowym Konopackiej stadion milczał...

Rozstrzygnięto wreszcie florety drużynowe: 1) Włochy; 2) Francja; 3) Argentyna; 4) Belgia. Francja - Argentyna 9:7, Argentyna - Belgia 11:5, Włochy - Argentyna 11:5, Włochy - Francja 10:6, Francja - Belgia 8:8, inne 62:62. Zmierzył dawnych sław francuskich, jak Ducret, mistrz olimpijski w Paryżu Catiant. Jedyne Gaudin utrzymał się na dawnym poziomie, ale sam jeden nie mógł odwrócić przegranej z Włochami.

Amsterdam, ostatnie dni lipca.

Dr. St. Polakiewicz.

## Dzień wczorajszy.

We wczorajszych zawodach pływackich rozegrano finał biegu 200 m stylem klasycznym dla panów. Pierwsze miejsce zajął Tsuruta, Japonia 2 min. 48 sek. Rekord Olimpijski pobity. Drugi Rademacher, Niemcy 2 min. 56 sek., trzeci Ildefonso, Filipiny. Pozatem rozegrano półfinały biegu 200 m stylem klasycznym dla pań.

Pierwszy półfinał: pierwsza Baron, Holandia 3 min. 15,4 sek., druga Muehe, Niemcy 3 min. 16,8 sek., trzecia Jacobsen, Dania. Drugi półfinał: pierwsza Schroeder, Niemcy 3 min. 11,2 sek. Rekord światowy światowy pobity, druga Haselius, Szwecja 3 min. 21,4 sek.

Półfinał biegu 100 m na wznak dla panów:

Pierwszy półfinał: Kojac, Stany Zjedn. 1 min. 10,2 sek., drugi Iriye, Japonia.

Drugi półfinał: pierwszy Lauffer, Stany Zjedn. 1 min. 12,6 sek., drugi Wyatt, Stany Zj. 1 min. 14,2 sek.

Wreszcie rozegrane zostały półfinały biegu 400 m stylem dowolnym.

Pierwszy półfinał: pierwszy Zorilla, Argentyna 5 min. 11,4 sek., drugi Charlton, Australia.

Drugi półfinał: pierwszy Arne Borg, Szwecja 5 min. 5,4 sek., drugi Crabbe.

## Sukcesy polskie.

W dniu wczorajszym został rozegrany match szermierczy na szable. W pierwszej pułi Polska odniosła wspaniałe zwycięstwo nad Anglią w stosunku 11:5 i nad bardzo silną drużyną szablówą Stanów Zjednoczonych w stosunku 9:7, kwalifikując się w ten sposób do półfinału. Drużyna polska walczyła w składzie Papee, Segda, Laskowski i Friedrich. Wspaniały triumf szermierczy Polski nad Stanami Zjednoczonymi wywołał powszechne zdumienie w sferach holenderskich, które doskonale pamiętają, iż w roku 1924 nasza drużyna szablówą przegrała do drużyny holenderskiej w stosunku 16:0. W spotkaniu szablówem z Ameryką Papee odniósł 4 zwycięstwa, Segda 4, Laskowski 2 i Friedrich 1.

W półfinale Polska stoczyła wczoraj wielką walkę szablówą z drużyną belgijską i wygrała spotkanie w stosunku 9:7, przyczem Papee odniósł 3 zwycięstwa, pozostali zawodnicy po 2.

W dniu wczorajszym drużyna szablówą odniosła jeszcze wspaniałe zwycięstwo w spotkaniu z bardzo silną drużyną Holandji. W spotkaniu, w którym przypuszczaliśmy, że nie posiadamy żadnych poważnych szans na odniesienie zwycięstwa, szermierze polscy zwyciężają w pierwszym spotkaniu z drużyną Holandji w stosunku 12:4. W ten sposób drużyna szermiercza polska zakwalifikowała się obok potentatów szablówych Włoch, Węgier i Niemiec do finału.

Wczoraj w zawodach bokserskich na Olimpiadzie polski zawodnik Górny (waga piórkowa) odniósł w półfinale zwycięstwo na punkty nad Kanadyjczykiem Woelkersem. Majchrzycki odniósł również zwycięstwo na punkty nad amerykańskim zawodnikiem Halaiks, przyczem w ostatniej rundzie posiadał wyraźną przewagę nad przeciwnikiem.

## Raid lotniczy M. Ententy i Polski.

Niezmierny rozwój lotnictwa w ostatnich czasach, stał się bodźcem do urządzania międzynarodowych raidów lotniczych. W roku 1927 aeroklubu Małej Ententy i Polski, rzucił myśl wspólnych zmagania lotniczych. Wychodziły one z założenia, iż wzajemny przegląd dorobku awiatycznego stać się może ważnym czynnikiem w rozwoju lotnictwa. Koncepcja ta okazała się słuszną. Już zeszłoroczny raid przyniósł lotnictwu wiele innowacji, które w tegorocznym raidzie zostały uwzględnione.

Gdybyśmy chcieli zrobić analogię między zeszłorocznym raidem a tegorocznym, to mimo, iż nie znamy jeszcze wyniku tych zawodów, stwierdzić możemy, że podobnie jak w innych gałęziach gospodarstwa narodowego, tak i w lotnictwie zrobiliśmy znaczny krok naprzód. Oto, gdy w roku ubiegłym Polska reprezentowana była maszynami częściowo wykonanymi w kraju, tak dziś w raidzie biorą udział 3 samoloty polskie, wykonane całkowicie w kraju.

Jest to najlepszym bodźcem dowodem rozwoju przemysłu krajowego.

Okazuje się, że samoloty polskiej produkcji w niczem nie ustępują zagranicznej fabrykacji. Dzisiejszy raid pozwala nam wnioskować, że polskie płatowce przychodzą w niezłej formie.

Warszawa, 8 sierpnia. (PAT). Od wczesnego rana zaczęły przybywać z Pragi na lotnisko warszawskie samoloty biorące udział w raidzie sportowym Małej Ententy i Polski. Wszystkie samoloty, które wystartowały z poprzedniego etapu w Krakowie, przybyły szczęśliwie do Warszawy, oprócz samolotu czeskiego „Molik 16”, pilotowanego przez pułk. Skale, który zmuszony był do lądowania pod Szydłowcem z powodu braku smaru. Z pomocą dla pułk. Skali wyleciał z lotniska warszawskiego samolot polski, wiozący czeskiego mechanika. Po uzupełnieniu zapasu smarów, pułk. Skala wystartuje do Warszawy.

Pierwszy przyleciał do Warszawy o g. 8.7 samolot czeski „Molik 16” z kapitanem Kalla, następnie przybył również czeski samolot „Aero 30” pilotowany przez Słowaka, trzeci polski samolot „R. 8 Lublin” z majo-

rem Makowskim, czwarty jugosłowiański z kapitanem Zedermeyerem, piąty również jugosłowiański „Potez 25”, pilotowany przez Gradisznika. Ogółem przyleciało 21 samolotów. Wszystkie samoloty, po uzupełnieniu zapasu benzyny wystartowały do Lwowa. Pierwszy wystartował kapitan Kalla o godz. 9.9, ostatni samolot wyleciał z Warszawy o godz. 10.55. Następnymi etapami raidu będą Lwów-Jassy oraz Jassy-Bukareszt, gdzie lotnicy przenoją.

Jedynym samolotem, który w Warszawie zapasów nie uzupełnił i wystartował za raz w dalszą drogę, zatrzymując się tylko 7 minut, był samolot polski „Potez 25”, pilotowany przez majora Stachonia. Kontrolę na lotnisku przeprowadzał komisarz sportowy raidu w Warszawie, major Łamna.

\*

Wczoraj na lotnisko janowskie z ramienia władz przybyli pp.: Wojewoda Gołuchowski, gen. Popowicz, konsul czechosłowacki Stipil, komisarze raidowi zast. dow. 6 p. lotn. płk. Jasiński oraz czeski major Fiala. Wśród niebywałego napięcia i ciekawości jako pierwsza maszyna wylądowała na lotnisku janowskim samolot „S. IV” typu czeskiego Nr. 4. Załoga kpt. Kala i mechanik Taufer. Silnik „Jupiter” 480 hp. Zaznaczyć należy, że samoloty biorące udział w raidzie puszczone były do startu w liczbach porządkowych. Czechosłowacki typ S. Nr. 4 ruszył do startu jako samolot czwarty. Lądowanie we Lwowie nastąpiło o godz. 10.40, start o godz. 11.50. Jako druga maszyna przybył „Potez 25” Nr. 14 o załodze polskiej z mjr. Stachonem i kpt. Pistelli. Silnik Lorraine-Dietrich 450 hp., lądowanie 10.43, start 11.20. 3) Nr. 5, samolot wytwórni „Plage” Łaskiewicz „Rudnicki R. VIII”, obsługa mjr. Makowski i podpor. Szandrowski. Silnik Lorraine-Dietrich 650 hp. Lądowanie: 10.47, start 11.32. 4) Nr. 11 Jugosławia, samolot typu „Potez 25”, obsługa kpt. Lubanowicz i kpt. Radyński, silnik Hispano-Suisa, 450 hp., lądowanie 10.54, start 11.44. 5) Nr. 23. Czechosłowacja, własna wytwórnia, samolot typu „Aero”, silnik Hispano-Suisa, 600 hp., obsługa ppor. Nowak i kpt. obserwator Benesz, lądowanie 10.57, start 11.02. Samolot ten nie nabierając do rezerwoaru benzyny, z zapasem nabrany w Pradze, ruszył do dalszego lotu. 6) Nr. 15, maszyna rumuńska, obsługa por. Popescu i kpt. Jacobescu, typ „Breget 19”, silnik Hispano-Suisa, 600 hp., lądowanie 11.30, start 11.54. 7) Czechosłowacja Nr. 16, obsługa rotm. Jerzyk i nadpor. Brazda, typu własnej wytwórni czeskiej, samolot S. Silnik Hispano-Suisa, 600 hp., lądowanie 11.16, start 12.07. 8) Nr. 12. Rumunia, samolot typu „Potez 25”, silnik Hispano-Suisa, 600 hp. Załoga por. Stefanescu i płk. Protopopescu, lądowanie 11.26, start 12.12. 9) Nr. 1. Czechosłowacja, samolot własnego typu S., silnik Hispano-Suisa, 450 hp., załoga kpt. Hübel i por. Lositz, lądowanie 11.58, start 13.11. 10) Nr. 18. Czechosłowacja, typ własnej wytwórni S., załoga kpt. Kletz i mjr. Janosek, lądowanie 12-ta, start 13.03. 11) Nr. 17. Samolot własnej wytwórni na licencji francuskiej „Bregert 19”, załoga kpt. Burdulan i kpt. Jonescu, silnik Hispano-Suisa, 600 hp., lądowanie 12-ta, start 13.06. 12) Nr. 2. Jugosławia, typ własny „Fizjer B”, silnik Hispano-Suisa, 450 hp., załoga kpt. Ruczyk i kpt. Grosdnovic, lądowanie 12.12, start 13.18. 13) Nr. 9. samolot polski własnej wytwórni typu „Zaleski 10”, silnik Lorraine-Dietrich, 450 hp., załoga kpt. Peterek i por. Farlik. Lądowanie 12.15, start 13.14. 14) Nr. 10. Jugosławia typ własny na licencji francuskiej „Bregert 19”, silnik Lorraine-Dietrich, 500 hp., załoga mjr. Radowicz i kpt. Zandermajer, lądowanie 12.19, start 13.24. 15) Nr. 21. Rumunia „Potez 25”, silnik Hispano-Suisa, 600 hp., załoga por. Ilescu i por. Kantanur, lądowanie 12.25, start 13.21. 16) Nr. 7. Czechosłowacja, samolot w. typu „Avia BH 26”, silnik Jupiter, 480 hp., załoga kpt. Zeleny i nadpor. Palecek, lądowanie 12.26, start 13.22. 17) Nr. 3. Samolot polski „Potez 25”. Silnik Lorraine-Dietrich, 450 hp., załoga kpt. Jach i por. Broniecki, lądowanie 12.38. Samolot ten wskutek defektu a mianowicie wskutek zerwania okucia przy linie nośnej u baldachimu, nie był zdolny do dalszego lotu. Przy starcie o godz. 13.20 samolot wycofany został z raidu, kpt. Jach oraz por. Broniecki pragną odbyć lot pozakonkursowy, jeżeli zdołają doprowadzić do porządku samolot w czasie, w którymby mogli osiągnąć Bukaresztu przed północą, lot pozakonkursowy byłby wzięty pod uwagę. Zaznaczyć należy, że kpt. Jach uważany jest przez lotników za pechowca.

\*

Zaznaczyć należy, że jest to drugi samolot polski, który wskutek defektu motoru, zmuszony został do zaniechania lotu. Pierwszy pozostał w Pradze czeskiej.

\*

Bukareszt, 8 sierpnia. (PAT). Przybył tu samoloty biorące udział w raidzie Małej Ententy i Polski. Pierwszy przybył samolot czeski Nr. 23, drugi samolot polski Nr. 14, trzeci samolot polski Nr. 5, czwarty samolot rumuński Nr. 13.

